

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

MARTYNA MATWIEJUK: **"Jestem Żydem, a Polska jest moją ojczyzną. Nie umiem jednego od drugiego oddzielić w moim sercu", mówił w 1932 roku Artur Szyk, bohater dzisiejszego spotkania ze sztuką w Audycjach Kulturalnych. Moim i Państwa gościem jest Agnieszka Bebłowska-Bednarkiewicz, kuratorka wystawy zatytułowanej "Patriota / Artur Szyk", którą do 10 grudnia można oglądać w Kordegardzie. Dzień dobry, Agnieszko.**

AGNIESZKA BEBŁOWSKA-BEDNARKIEWICZ: Dzień dobry. Dzień dobry Państwu.

MARTYNA MATWIEJUK: **Agnieszko, zanim opowiemy o tym, co w galerii, to chciałabym cię zapytać, z czego wynika to, że pierwsze wystawy prac artysty, który w Polsce był dość popularny w dwudziestoleciu międzywojennym, potem był niezwykle popularny w Stanach Zjednoczonych, dlaczego pierwsze wystawy prac po jego śmierci w 1951 roku miały miejsce w Polsce dopiero w latach dwutysięcznych?**

AGNIESZKA BEBŁOWSKA-BEDNARKIEWICZ: Myślę, że to jest związane z taką postawą Szyka bardzo antybolszewicką. Szyk był uczestnikiem walk w 1920 roku i nie tylko walczył piórkami i karykaturą, jak to robił w czasie II wojny światowej, ale był też czynnym żołnierzem, on dostał za swoje zasługi awans oficerski. Tak że walka z bolszewikami już była dużym minusem, współpraca z rządem sanacyjnym, jego uwielbienie, a może raczej szacunek ogromny, jaki żywił do Józefa Piłsudskiego, też nie był specjalnie mile widziany przez rządy powojenne. No i oczywiście karykatury wojenne, które robił, to jest taki zestaw "New Order", który potem został wydany w książce, którą mamy okazję pokazać na wystawie. Tam też bardzo wyraźnie on oskarża Rosję o niszczenie Polski. Tak że myślę, że to było przyczyną, dla której Szyk był tutaj raczej na cenzurowanym.

MARTYNA MATWIEJUK: **Józefowi Piłsudskiemu zadedykował "Statut Kaliski". Teraz w Kordegardzie mogą Państwo zobaczyć 33 prace Artura Szyka, wśród nich 15 ilustracji do słynnego właśnie "Statutu Kaliskiego". Przypomnijmy, że był to XIII-wieczny dokument, który zapewniał Żydom prześladowanym w Europie schronienie w Polsce. Sam Artur Szyk był Żydem urodzonym w Łodzi i kwestia tolerancji religijnej to była dla niego sprawa kluczowa, ale myślę, że też warto zwrócić uwagę na jego walkę o taką sprawiedliwość społeczną w ogóle. Bo później, kiedy tworzył już w Stanach Zjednoczonych, kiedy tworzył karykatury wojenne, o których wspominałaś, obok walki z faszyzmem też wspominał o problemie segregacji rasowej, więc ta sprawiedliwość i równość społeczna to były dla niego sprawy wielkiej wagi.**

AGNIESZKA BEBŁOWSKA-BEDNARKIEWICZ: Tak, zresztą to samo odnajdziemy na kartach "Statutu". Może rzeczywiście tej karty nie ma na naszej wystawie, ale jeżeli Państwo sięgną do internetu, to można ją znaleźć. Jedną z kart "Statutu" jest opatrzona ilustracją walk w 1905 roku, robotniczych strajków łódzkich. W tych strajkach łódzkich ojciec Artura Szyka został obłany kwasem, w wyniku czego stracił wzrok. A jednak Szyk widział potrzebę, widział ciężki

los robotnika i pokazał to na kartach swojego "Statutu", który był dla niego dziełem życia. Wobec tego wybranie takiej, a nie innej lustracji, jest naprawdę znaczące, dlatego że Szyk nie stawiał kreski przypadkowo, o czym można się przekonać, właśnie idąc na wystawę, a szczególnie w "Statucie", który był rzeczywiście przemyślanym, wyczelowanym rysunkiem nawiązującym do iluminacji średniowiecznych. Więc to też jest bardzo ciekawe, że artysta, który tworzył w latach 20., 30., czyli rozkwicie wszystkich nurtów awangardowych, gdzie artyści rzeczywiście przekraczali granice sztuki, przekraczali dotychczasowe ramy, on wracał właśnie do korzeni.

MARTYNA MATWIEJUK: Z drugiej strony też, jeszcze wracając do jego karykatur, które zobaczą Państwo na wystawie w książce "New Order" z 1941 roku, o której powiedziałeś, to też wydaje mi się ciekawe, że on z jednej strony korzysta tam z koloru, przedstawia postaci pełne szczegółów, a z drugiej strony rezygnuje z tła. Jak sądzisz, jaki był cel takiego działania?

AGNIESZKA BEBŁOWSKA-BEDNARKIEWICZ: Tak rzeczywiście Szyk robił. Jak się ogląda jego ilustracje książkowe, które też możemy znaleźć, np. różne publikacje na stronach Polony, to bardzo często rzeczywiście te jego szczególnie karykatury, one nie miały tła. To się chyba brało z tego, że on chciał, żeby uwaga była skupiona dokładnie na tym przedstawieniu, na tej sytuacji, którą on pokazywał, nie chciał, żeby się rozpraszała. Dlatego że Szyk miał też ilustracje książkowe, których tutaj nie pokazujemy dlatego, że jakby nie wchodzi w temat naszej wystawy, gdzie tworzył wspaniałe ilustracje gdzieś rodem pochodzące z Bliskiego Wschodu, takie rzeczywiście pełne magii, "Przygód Sindbada Żeglarza", gdzie mamy bardzo wyraźne tło, gdzie mamy malarskie narzędzia, których on używał, i one są bardzo piękne, bardzo impresyjne nawet czasami. On był też, trzeba pamiętać, człowiekiem niesłychanie pracowitym i on w czasie II wojny światowej rzeczywiście walczył rysunkiem. I te jego rysunki były bardzo precyzyjne, one naprawdę poruszały i wyobraźnię, i taką wrażliwość społeczną w Stanach Zjednoczonych, dla których II wojna światowa przez dłuższy czas była rzeczą bardzo odległą. Do tego stopnia, że Eleonora Roosevelt nazwała go jednoosobową armią, bo on umiał dotrzeć do ludzi. Myślę, że dużo lepiej umiał dotrzeć ze swoim przekazem niż Karski. To jest pewien paradoks.

MARTYNA MATWIEJUK: Jak duża była jego popularność w Stanach Zjednoczonych w czasie II wojny światowej?

AGNIESZKA BEBŁOWSKA-BEDNARKIEWICZ: Ogromna, znaczy on był rzeczywiście bardzo rozpoznawalnym grafikiem. Trzeba też pamiętać, że graficy, nie tylko Szyk, ale też była bardzo duża plejada grafików polskich, którzy pracowali dla gazet, gdzie w amerykańskich gazetach bardzo często pojawiały się rysunki, i osoby, które tworzyły te rysunki, były takimi gwiazdami, rzeczywiście byli rozpoznawalni. I Szyk był też taką gwiazdą. Nie powiem, jak szeroka to była popularność, bo chyba nie mamy takich danych, natomiast wystawy, które on tworzył w kolejnych miastach, właśnie te wystawy karykatur antywojennych, były bardzo tłumnie odwiedzane.

MARTYNA MATWIEJUK: To wracając na wystawę, która trwa w Kordegardzie, ona została skomponowana wokół trzech takich ważnych momentów w życiu

twórczym Artura Szyka. Mówiliśmy już o "Statucie Kaliskim". Jakie jeszcze wydarzenia czy okoliczności są tutaj istotne i warte poznania?

AGNIESZKA BEBŁOWSKA-BEDNARKIEWICZ: Tak, dlatego że rzeczywiście wystawa nosi tytuł "Patriota / Artur Szyk". Ja specjalnie wybrałam ten fragment życiorysu Szyka, bo patriotyzm, on był patriotą polskim, zresztą też był patriotą izraelskim, odkąd się pojawiło państwo Izrael, oraz amerykańskim, bo on 1948 roku dostał obywatelstwo amerykańskie. Ale ta Polska była jego rzeczywiście ojczyzną, której on był bardzo wierny i którą starał się ratować i dla niej pracować, jak się tylko dało. Ponieważ było wiele już wystaw Szyka, które podejmowały różne jego aspekty twórczości, bardzo, bardzo bogatej, ja chciałam wybrać te momenty, które będą związane z patriotyzmem. Jesteśmy też w listopadzie, który jest miesiącem Święta Niepodległości, dopiero co skończyła się wystawa Szczepkowskiego, która była nazwana "Państwowiec / Jan Szczepkowski". Chciałam, żeby ta druga była jakby też w tym ciągu, żeby pokazać też artystę, który żył ówczesnie, a jednocześnie który jakby posługiwał się troszeczkę czymś innym, mimo tego, że obydwóch pochłaniała ta miłość ojczyzny i radość z odrodzonego państwa polskiego. Wystawa Szyka jest rzeczywiście zrobiona wokół trzech dat, które były bardzo głęboko związane z jego biografią oraz z państwem polskim. 1920 – pokazujemy jego plakaty wojenne, plakaty antybolszewickie, które były plakatami wzywającymi do walki na front, do zaciągania się do armii ochotniczych, w której sam Szyk był. To jest jedna rzecz. Druga to jest "Statut Kaliski". On rozpoczął prace nad "Statutem Kaliskim" w 1926 roku po przewrocie majowym, który był takim właśnie impulsem, w którym on zaczął szukać tematu, znalazł go właśnie w przywilejach z 1264 roku nadanych przez Bolesława Pobożnego, księcia kaliskiego. Widząc w Piłsudskim właśnie kontynuatora, gwaranta pokojowego współlistnienia obydwu nacji, zadedykował mu "Statut", który był wielkim wydarzeniem artystycznym. W 1932 roku, i to jest właśnie kolejna data, "Statut" przemierzył 14 miast Polski, 14 miast Rzeczypospolitej w takiej ogromnej okrężnej wystawie. On nie był jedynym tematem prac Szyka, natomiast był głównym, gdzie ta idea współlistnienia właśnie była bardzo silnie propagowana. To była w ogóle wystawa pod patronatem ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego. Ten "Statut Kaliski", pierwszy wydrukowany egzemplarz został подарowany Józefowi Piłsudskiemu, natomiast kolejne były bardzo często również kupowane przez rząd Polski i darowane np. jednemu z głównych syjonistów w Londynie, była też taka wystawa. I to jest ten taki właśnie ważny moment, który chciałam pokazać. Natomiast ostatni to jest 1939 rok. To jest z jednej strony wybuch II wojny światowej, ale wcześniej rząd Polski organizował w Nowym Jorku pawilon Polski, do prac, przy którym zaprosił również Artura Szyka, pracującego już wtedy w Londynie. I Szyk zaprojektował cykl miniatur, które miały być pokazane. One potem były wydrukowane w formie pocztówek i te pocztówki pokazujemy. To są pocztówki, ponieważ pawilon miał miejsce w Nowym Jorku, czyli w Stanach Zjednoczonych, wobec tego Szyk znalazł tych Polaków, którzy byli też bohaterami Ameryki. Tam znajdujemy postać Puławskiego, Kościuszkę, ale również takich nieoczywistych i nieznanych też u nas, Polaków, którzy się przyczynili do uzyskania przez Amerykę niepodległości, to był Włodzimierz Krzyżanowski czy Michał Grabowski, potem jeszcze część osadników. Jest taka część jego pocztówek właśnie poświęcona osadnikom czy też portrety takich wielkich Polaków związanych z Ameryką. Tam m.in. Jan z Kolna, jeden z takich legendarnych żeglarzy, który był odkrywcą Ameryki jeszcze przed Kolumbem podobno. Więc rzeczywiście te pocztówki pokazują też niezwykle wiedzę Szyka, niezwykle poszukiwania tematów i naprawdę pogłębianie też takiego

całego historycznego tła, w którym on osadza swoich bohaterów. To jest naprawdę niezwykle, całe traktaty tak naprawdę o polskości można wyciągnąć na podstawie jego rysunków. Jeszcze wracając do tego 1939 roku, oczywiście pokazujemy wspomniany już wcześniej "New Order". To jest książka, wobec tego możemy ją rozłożyć, ukazując tylko dwie ryciny. Jedna z nich pokazuje żołnierza polskiego. U Szyka żołnierz polski bardzo często był takim herosem, który był udekorowany Virtuti Militari, bo on sam był żołnierzem, wobec tego ten etos polskiego żołnierza był dla niego bardzo bliski. Na sąsiedniej pokazuje żołnierza polskiego, który walczył z Hitlerem, który się na niego zamachuje nożem, a z tyłu Stalin po prostu wbija mu nóż w plecy. Tak że myślę, że to też jest jedna z tych karykatur, które mu nie były zapomniane po wojnie.

MARTYNA MATWIEJUK: Plakat, karykatura, pocztówka to nie są takie formy, które są najłatwiejsze do atrakcyjnego wyeksponowania, jak pomyślana jest ta wystawa?

AGNIESZKA BEBŁOWSKA-BEDNARKIEWICZ: To rzeczywiście nie jest łatwe. Staraliśmy się podkreślić kolorem pewne fragmenty. No oczywiście kolor czerwony, znaczy są dwa kolory: czerwony i szary. Czerwony jest takim kolorem przewodnim, który ciągnie się po całej wystawie, ale oczywiście przede wszystkim on służy do eksponowania plakatów. Natomiast jest to jakiś taki łącznik, który starałam się pokazać na wystawie, dlatego że też ten odcień czerwonego bardzo często pojawia się właśnie w pracach Szyka. On jest wyciągnięty z jego prac i tworzy taką jakąś linię, która się ciągnie przez te wszystkie okresy twórczości Szyka. Przyznam, że twórczości rzeczywiście niezwyklej i tak samo jak jest niezwyklej artysta. Artysta, który był niesłychanie znany na Zachodzie i w Stanach Zjednoczonych, a w Polsce pomimo już zorganizowanych iluś tam wystaw, jednocześnie jest nierozpoznawalny zupełnie. To jest przedziwny paradoks.

MARTYNA MATWIEJUK: I ta ekspozycja, ta wystawa jest w pewnym sensie początkiem przypominania postaci Artura Szyka?

AGNIESZKA BEBŁOWSKA-BEDNARKIEWICZ: Tak, dlatego że w przyszłym roku rzeczywiście będzie miała miejsce wystawa Szyka taka duża przekrojowa, która przyjedzie z Ameryki i zostanie pokazana w Muzeum Sztuki w Łodzi. Ta nasza wystawa jest taką przepowiadającą, tutaj też w związku z tą wystawą, która będzie, właśnie dlatego wzięliśmy tylko fragment jego twórczości, bo tam zostanie zaprezentowana jego twórczość w takim bardzo szerokim wachlarzu.

MARTYNA MATWIEJUK: Zgłębić historię Artura Szyka pozwoli Państwu wystawa, która do 10 grudnia jest jeszcze prezentowana w Kordegardzie. Zapraszamy oczywiście też na oprowadzanie kuratorskie w każdy piątek między godziną 16:00 a 19:00. Jeszcze do końca trwania wystawy, czyli przed nami 24 listopada, 1 i 8 grudnia, wstęp do galerii jak zawsze jest oczywiście bezpłatny. Ja nazywam się Martyna Matwiejuk, a moim gościem była dziś kuratorka Agnieszka Bebłowska-Bednarkiewicz. Bardzo ci dziękuję.

AGNIESZKA BEBŁOWSKA-BEDNARKIEWICZ: Dziękuję bardzo.

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.